Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, środa 28 lipca 1937 Nr. 207 ab

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Japończycy rozpoczęli działania wojenne

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Tientsin 28. 7. (R) Wojska japońskie rozpoczęły dzisiejszej nocy działania wojenne skierowane przeciw 29-tej armii chińskiej w rejonie Lukusziao i Feng-Tai.

* * *

Tokio, 28. 7. (R) Pierwsze urzędowe wiadomości o akcji japońskiej w Chinach północnych brzmią następująco:

We wczesnych godzinach rannych wojska japońskie rozpoczęły operacje przeciwko głównej kwaterze 29-ej armii chińskiej w Sijuanie i Nanjuanie (przedmieścia Pekinu). Natarcie wojsk japońskich wspomagane było przez samoloty, które wystartowały z bazy pod Tientsinem i mimo gwałtownej burzy, współdziałały skutecznie z atakiem piechoty i artylerii.

Wojska japońskie zajęły Nanjuan, zaatakowano również 37-mą dywizję piechoty chińskiej w miejscowości Szacho (20 km na północ od Pekinu). Straty chińskie wynoszą 500 ludzi.

Japoński telegraf wojskowy między Tientsinem i Pekinem został przecięty przez wojska chińskie.

* * *

Tokio, 28. 7. (R) Agencja Domei donosi z Pekinu, że dwie eskadry samolotów japońskich rozpoczęły dziś rano bombardowanie rejonów na południe i zachód od Pekinu.

Jednocześnie Domei przynosi wiadomość z Tientsinu, że Japończycy zajęli wczoraj wieczorem w Hsin-Kung koło Nanjuan Chińczycy pozostawić mieli jakoby na polu bitwy 500 zabitych i rannych. Straty japońskie są również znaczne.

Londyn, 28. 7. Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu: rząd japoński polecić miał swym poddanym opuszczenie Sutu, Amoy i FuCzeu.

Z Pekinu donosi Reuter, że na północ i na zachód od Pekinu słychać kanonadę; w samym mieście panuje spokój.

Londyn, 28. 7. Reuter donosi z Pekinu, że w prowincji Czahar 20 mil na północ od Pekinu nastąpiło starcie między 29-tą armią chińską i wojskami japońskimi

Nankin, 28. 7. (R) Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że wojska chińskie odebrały dziś rano po walce miejscowości Feng-Tai i Lang-Fang.

Wojska japońskie stacjonowały w Feng-Tai od pół roku.

Tokio, 28. 7. (PAT) Donoszą z Nankinu, że rząd nie przyjął dymisji gen. Sung-Cze Juana ze stanowiska przewodniczącego rady politycznej (rządu) prowincyj Czahar i Hopei.

Czy Pekin będzie zbombardowany?

Hong-Kong, 28. 7. (R) W odpowiedzi na zastrzeżenia angielskie, dotyczące ewentualnego zaatakowania przez wojska japońskie Pekinu bez uprzedzenia, Japończycy zapewniają, że żaden atak na Pekin nie będzie dokonany przed południem dnia dzisiejszego radzą jednak wszystkich obcokrajowcom schronić się w dzielnicy dyplomatycznej. Wojska japońskie otrzymały wszelkie instrukcje w kierunku oszczędzania cudzoziemców.

Agencja Reutera na podstawie japońskiego ostrzeżenia wyraża obawę, że Pekin zostanie zbombardowany.

Próba pośrednictwa U. S. A.

Waszyngton, 28. 7. (R) Sekretarz stanu Hull oświadczył, że utrzymuje stały kontakt z Tokio i Nankinem w sprawie sytuacji w Chinach Północnych i czyni wysiłki celem pokojowego załatwienia konfliktu i jego zlokalizowania, próbując doprowadzić do złagodzenia stanowisk obu rządów. Hull oświadczył, że nie ma dość ścisłych informacyj co do zamiarów obu rządów, aby złożyć wiążące oświadczenie w sprawie powołania się na pakt 9-ciu mocarstw. Jeśli chodzi o pośrednictwo, to zależy ono od zgody Nankinu i Tokio, które w tej sprawie się nie wypowiedziały.

Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Japonii i Chinach otrzymali polecenie wyrażenia obu rządom nadziei, że walki w Pekinie ustaną, ponieważ zagrażają bezpieczeństwu obywateli amerykańskich zamieszkałych w tym mieście.

* *

Tokio, 28. 7. Z Pekinu nadchodzą wiadomości, że ambasadorowie W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch zwrócili się do ambasadora Japonii z propozycją objęcia służby policyjnej w mieście, a specjalnie roztoczenia opieki nad cudzoziemcami. Według agencji Stefani, Chińczycy ustawili dookoła dzielnicy poselskiej karabiny maszynowe.

*

Tokio, 28. 7. (R) Według informacyj prasy, rząd japoński polecił swemu ambasadorowi w Chinach Kawagoe udanie się z Tientsinu do Nankinu, gdzie obecność jego może być niezbędna dla utrzymania kontaktu z innymi przedstawicielami obcych państw i dla ewentualnego nawiązania rokowań z rządem chińskim.

Chińczycy zranili marynarzy amerykańskich?

Tokio, 28. 7. Z Pekinu donoszą, że wojska chińskie ostrzelały grupę marynarzy amerykańskich w pobliżu dzielnicy poselskiej miasta. Kilku marynarzy zostało rannych.

Jak Austria uniknęła puczu hitlerowskiego?

Planowany był zamach w rocznicę zamordowania Dolfussa

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Wiedeń 28. 7. (W) Aresztowanie kurierów hitlerowskich z Niemiec w przede dniu trzeciej rocznicy śmierci śp. kanclerza Dolfussa przeradza się w aferę o znaczeniu zasadniczym dla stosunku Austrii do Niemiec. W obawie przed bardzo poważnymi skutkami wewnętrznymi i zewnętrzno - politycznymi rząd austriacki na razie otacza tę aferę ścisłą tajemnicą ale szczegóły, które przedostały się już na zewnątrz, wystarczają zupełnie, by wyrobić sobie sąd o tym, co groziło a może i jeszcze grozi nadal Austrii.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że był planowany spisek na wzór może z dnia 25 lipca 1934, a jeżeli Austria nie runęła w przepaść, zawdzięcza to tylko chyba Opatrzności Boskiej i energii tudzież przytomności umysłu austriackich władz bezpieczeństwa. Nic zaś bardziej nie oświetla grozy sytuacji jak ten szczegół, że między aferą przyłapania kurierów hitlerowskich a zjazdem kombatantów z Wells zachodzi ścisły związek przyczynowy.

Wiadomo, że pierwotnie rząd tutejszy nie godził się na ten zjazd mimo, że protektorat nad nim objął poseł Rzeszy von Papen i że dopiero wskutek tak zwanych rokowań pojednawczych między Austrią a Niemcami zakaz ten cofnięto. Wiadomo dalej, że na marginesie tego zjazdu, odbytego 18 bm. 40 tys. hitlerowców austriackich urządziło demonstrację, która, jak się teraz okazuje, była pomyślana jako przegląd sił, jako próba generalna, jako wstęp do tak zwanej „action directe". Na szczęście wypadła ta próba zbyt dobrze, gdyż obudziła czujność frontu ojczyźnianego, a gdy ponadto władze bezpieczeństwa przyłapały kurierów z Niemiec i weszły w posiadanie dokumentów, spostrzeżono, że każda chwila zwłoki lub wahania byłaby równoznaczna z katastrofą. Wrzód był tak nabrzmiały, że groził organizmowi państwowemu zatruciem, tylko błyskawiczny zabieg uchylił katastrofę.

Ograniczenia dewizowe dla delegatów na Kongres

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 7 (A) Główna komisja dewizowa nie zezwoliła delegatom wyjeżdżającym na Kongres syjonistyczny na wywiezienie z kraju więcej aniżeli zł. 200.— Wobec tego, że Kongres potrwać ma 2 tygodnie, a koszt najtańszego pokoju w hotelu wynosi zł. 8.— jest zrozumiałe, że suma ta nie może delegatom wystarczyć. W związku z tym delegaci oranizacji syjonistycznej interweniowali w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Skarbu.

* * *

Warszawa, 28. 7. (A) Wczoraj wieczorem wyjechali do Zurychu polscy przedstawiciele na sesję Komitetu Agencji Żydowskiej, która jak wiadomo rozpocznie się w nadchodzącą sobotę.

Konfiskata broszury o konflikcie wawelskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 7. (A) Komisariat Rządu zarządził konfiskatę broszury Marii Wielopolskiej, omawiającą znany konflikt wawelski. Cały nakład broszury został skonfiskowany i sprawę skierowano do prokuratury o pociągnięcie autorki do odpowiedzialności karnej za rozsiewanie nieprawdziwych wieści.

24 oskarżonych narodowców w Łomży

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 7. (A) Z Łomży donoszą, że przed Sądem Grodzkim toczyła się sprawa 24 narodowców o niedopuszczanie kupujących chrześcijan do sklepów żydowskich, o zamykanie tych sklepów, pobicie właścicieli i t. d. Sprawa nie odbyła się w Sokołach, gdzie miały miejsce te ekscesy, lecz w Łomży, a to z obawy, by proces w Sokołach nie wywołał nowych zajść. W rezultacie Sąd Grodzki 10 oskarżonych uniewinnił, a 14 skazał po 2 miesiące aresztu, przy czym 10-ciu skazanym zawieszono wykonanie kary

Sensacyjne aresztowania

Warszawa, 23. 7. (A) W Lubieniu Wielkim został aresztowany właściciel willi „Hanka", były oficer armii ukraińskiej Józef Baran. Jest on oskarżony o namawianie robotnika do zamordowania dyrektora zakładu Dujewskiego. W trakcie śledztwa okazało się, że Baran jest również wmieszany w sprawę zamordowania przed dwoma laty szynkarza żydowskiego w Lubieniu Mojżesza Joles?

* * *

Warszawa 28. 7. (A) Ze Lwowa donoszą, że w Brodach i okolicznych miasteczkach dokonano ubiegłej nocy olbrzymich aresztowań na tle politycznym.

Co oświadczył premier Składkowski posłowi Sommersteinowi?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 7. (A) Jak już donieśliśmy w porannym wydaniu, pan premier Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj posła dra Sommersteina. W sprawie „ghetta" w Kaliszu pan premier oświadczył na interwencję posła Sommersteina, iż **nie dopuści do żadnego ghetta i magistrat kaliski podzieli miejsca na rynku według kolejności zgłoszeń. Następnie** pan premier zapewnił, że **podejmie wszelkie środki, aby pikieciarze endeccy nie terroryzowali więcej chrześcijan, którzy kupują u Żydów.**

Zwycięstwo Polaka w zawodach samolotów sportowych w Szwajcarii

Zurych 28. 7. W piątym dniu zawodów lotniczych w międzynarodowej konkurencji dla samolotów sportowych i turystycznych zwyciężył Polak Przysiecki, mając 71 punktów w próbach technicznych i przebywając dystans 636 klm. w czasie 3 godziny 31 min. 55.4 sek.

Drugim był Szwajcar Fretz, mający 50 punktów w próbach technicznych i czas 3 godziny 20 min. 0.1 sek. Trzecie miejsce zajął Austriak ks. Kinsky.

Warszawa 28. 7. (A) W związku z zajęciem przez Polaka Eugeniusza Przysieckiego pierwszego miejsca w międzynarodowych zawodach samolotów sportowych i turystycznych w Zurychu, należy zaznaczyć, że Przysiecki startował w barwach Aeroklubu RP. na samolocie RWD 13. Zawody te były najważniejszymi tego rodzaju zawodami, w których brało udział kilkadziesiąt samolotów z 11 państw.

Czy możliwy jest zwrot Stalina ku Trzeciej Rzeszy?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 28. 7. Prasa francuska jest pełna rozważań, tyczących sytuacji w Rosji sowieckiej. Całodzienny pobyt ambasadora Jurieniewa w Berchtesgaden jest wciąż komentowany, jako wydarzenie pierwszorzędnej doniosłości, mogące sprawić Europie sensacyjną niespodziankę. Jedno z pism rosyjskich, wychodzące na emigracji, konkluduje, że jak długo Stalin będzie miał pewność, iż Francja i Anglia są dość silne, aby krępować swobodę ruchów Niemiec, Rosja sowiecka nie zmieni swej obecnej profrancuskiej orientacji plitycznej. Jeśli jednak dyktator Kremla nabierze przekonania, że wielkie państwa zachodnie skłonne byłyby ustąpić Hitlerowi na punkcie wolnych rąk na wschodzie, wówczas **Stalin zdobędzie się pierwszy na inicjatywę wyciągnięcia rąk w stronę Berlina i nie zawaha się nie tylko skasować kominternu, lecz odda jeszcze do dyspozycji Hitlera wszelkie potrzebne mu surowce rosyjskie.**

OLBRZYMIE UJEMNE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO FRANCJI

Paryż, 28. 7. PAT. Handel zagraniczny Francji przedstawiał się w pierwszym półroczu br. następująco (w miln. fr. — w nawiasie różnica w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.): import 20.282 (wzrost o 8.333), eksport 11.035 (wzrost o 3.330). Ujemne saldo wyniosło więc 9.247 wobec 4.744 miln. fr. w pierwszym półroczu r. ub.

Samolot polski w Aleksandrii

Jerozolima 28. 7. Samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" dokonał pierwszego lotu próbnego z Palestyny do Aleksandrii. W locie wzięli udział: zastępca naczelnego pocztmistrza, konsul generalny Hulanicki i delegat P. L. L. Gabański. Na lotnisku witał gości chargé d'affaires A. Kula

Czy zmierzch osi Rzym-Berlin?

Ku zbliżeniu włosko-brytyjskiemu

Pomoc finansowa W. Brytanii dla Włoch i uznanie podboju Abisynii.

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Wiedeń, 28. 7. (W) W tutejszych kołach urzędowych z wielkim zainteresowaniem obserwują przebieg rozmów sir Ericka Drummonda z min. Ciano w sprawie uznania przez Anglię Abisynii, jako części imperium włoskiego. W kołach tych utrzymuje się przekonanie, że rząd włoski dąży do uzyskania angielskiej pomocy finansowej przy eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii. Sprawa ta stanowić ma punkt ciężkości obecnych rokowań i w razie ich pomyślnego wyniku stanowić będzie

zwrotny punkt w obecnej sytuacji europejskiej.

Ze względu na dotychczasowy dość marny wynik współpracy finansowo-gospodarczej włosko-niemieckiej, możność zapewnienia ewentualnej pomocy ze strony Anglii w obliczu wielkich trudności finansowych Włoch

może nawet poważnie zagrozić istnieniu „osi Rzym—Berlin“.

Istnienie tej „osi“ uzasadnione było właśnie napiętym stanowiskiem pomiędzy Anglią a Włochami.

Jednocześnie ewentualne załamanie się tej „osi“ wywołać może, zdaniem kół austriackich, daleko idące oddźwięki w sytuacji politycznej na terenie Europy środkowej. Dlatego też obecna sytuacja jest

specjalnie interesująca dla Austrii, związanej z „osią“ Rzym—Berlin. W kołach tych oczekują również, że w razie poprawy stosunków angielsko-włoskich, stanowisko Włoch w stosunku do Austrii powróci do stanu rzeczy z 1934 roku.

Doniosła konferencja Chamberlain-Grandi

Londyn 28. 7. (A) Do wczorajszej półtoragodzinnej rozmowy premiera Chamberlaina z ambasadorem Grandim przywiązują w kołach politycznych poważne znaczenie. Aczkolwiek rozmowa ta nie była poświęcona żadnemu specjalnemu zagadnieniu i miała charakter ogólny, to jednak w ciągu 90 minut niewątpliwie było dość czasu, aby każdą aktualną sprawę omówić dokładnie. Utrzymują tu, iż w rozmowie tej szczegółowo omówione zostały zarówno reperkusje wojny domowej w Hiszpanii, jak i dalsze losy nieinterwencji oraz przyszłość stosunków włosko - brytyjskich na Morzu Śródziemnym.

Ambasador Grandi zamierza udać się w przyszłym tygodniu na urlop letni do Włoch i zobaczyć się z Mussolinim. Wynurzenia po czynione przed nim przez premiera W. Brytanii niewątpliwie obliczone są na to, aby zostały dokładnie zreferowane szefowi rządu włoskiego. Rozmowa ta dowodzi jaskrawo, że w odróżnieniu od Baldwina premier Chamberlain bierze duży osobisty udział w kształtowaniu polityki zagranicznej W. Brytanii.

„Nie ma podstaw do obaw lub alarmów“

Nowe wyjaśnienie w sprawie armat nad Gibraltarem

Londyn, 28. 7. Minister obrony Inskip oświadczył w Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie Churchilla w sprawie bateryj nadbrzeżnych w Algesiras i Ceucie, że jeśli chodzi o Algesiras, to nie ma tam dział, które mogłyby być w danej chwili uznane za niebezpieczne dla Gibraltaru. Jeszcze przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanii zainstalowano na stanowiskach dominujących nad cieśniną baterię złożoną z 4-ch ciężkich haubic. Dwie haubice zostały przez rząd madrycki usunięte przed zajęciem Algesiras przez wojska gen. Franco. Ponadto gdyby baterie te zainstalowano w celu zagrożenia Gibraltaru, to byłyby one inaczej ustawione. Poza tym znajduje się w Algesiras kilka innych dział, które ani dzięki swej liczbie, ani kalibrowi nie stanowią groźby dla Gibraltaru. Również ciężkie haubice są mniejszego kalibru od dział twierdzy gibraltarskiej. Ze względu na toczącą się wojnę domową w Hiszpanii obecność tych bateryj jest całkowicie zrozumiała. Rząd brytyjski szczegółowo zbadał zagadnienie i stwierdził, że nie ma żadnych podstaw do obaw lub alarmów. Ceuta była zawsze silnie uzbrojona i posiadała baterie również przed wojną. Rząd brytyjski wiedział o tym i aczkolwiek każde nowe działo stanowi potencjalną groźbę, nie można twierdzić, aby działa te były groźne dla Gibraltaru lub dla przepływających okrętów.

Królowie arabscy wobec projektu podziału Palestyny

Naczelny komitet arabski jest zdenerwowany...

Jerozolima 28. 7. PAT. W wielu miejscowościach Hedżasu i Nedżu odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko podziałowi Palestyny. Król Ibn - Saud otrzymuje liczne telegramy domagające się interwencji w sprawie palestyńskiej. We wszystkich większych miastach Saudii utworzyły się komitety obrony Palestyny, pozostające w łączności z centralnym komitetem obrony Palestyny w Mecce.

W kołach zbliżonych do naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie panuje pewne zdenerwowanie z powodu braku jasnych i kategorycznych odpowiedzi od królów arabskich. Odpowiedzi Ibn Sauda i Imama Jemenu nie wypowiadały się ani za ani przeciw podziałowi, król Ghazi z Iraku dotych czas nie nadesłał odpowiedzi. Komitet zastanawia się nad kwestią wysłania nowych depesz z prośbą o przyspieszenie zajęcia zdecydowanego stanowiska.

* * *

Mekka, 28. 7. PAT. Sprawa podziału Palestyny wywołała tu wielkie zakłopotanie. Król Ibn Saud, jako opiekun świętych miast Islamu — Mekki i Medyny, nie może obojętnie traktować losu dwóch innych świętych miast.: Jerozolimy i Hebronu. Polityka Ibn Sauda musi się bardzo liczyć z opinią świata muzułmańskiego, by nie spowodować zmniejszenia się liczby dorocznych pielgrzymek do Mekki i Medyny, stanowiących główne źródło dochodów skarbowych. Możliwe, że już w tych dniach król Ibn Saud wyśle do Palestyny swego obserwatora, na razie w charakterze nieoficjalnym.

Wspólny front przeciw emirowi Transjordanii

Kair, 28. 7. PAT. Sprawa podziału Palestyny wywołała w całym świecie arabskim głębokie poruszenie. Powstaje jednolity front iraksko-syryjsko-palestyński, skierowany głównie przeciwko ambitjom księcia Abdullaha, emira Transjordanii, którego Anglia chce uczynić królem nowego państwa arabskiego. Jeden z czołowych mężów stanu Iraku, znany ze swego negatywnego ustosunkowania do memoriału komisji królewskiej, wypowiedział zdanie, że autorytatywna decyzja Anglii w tej sprawie będzie przyjęta jako akt przemocy i zmusi Arabów do ostatecznego poniechania wiary w możliwość współpracy angielsko-arabskiej.

Misja Auni Abdul.Hadżi, delegata naczelnej rady arabskiej w Jerozolimie, do Bagdadu i Damaszku, odniosła całkowite powodzenie. Uzgodniono że państwo utworzone z pustynnej części Palestyny i z Transjordanii, będącej w 3/4 również pustynią, nie będzie samowystarczalne gospodarczo, a więc uzależnione będzie od tego, kto będzie pokrywał jego deficyty. W ten sposób pomiędzy Arabią północną a południową powstanie ośrodek obcych wpływów i siły, zamykający łącznie z projektowanym państwem żydowskim oraz Libanem dostęp Arabom do Morza Śródziemnego.

Ordery za - czystkę

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Paryż, 28. 7. Korespondent moskiewski Havasa donosi za tyfliską gazetą „Zaria Wastoka“, że komisarze spraw wewnętrznych trzech republik zakaukaskich: Gruzji, Aserbeidżanu i Armenii: Goglidze, Sumbałow i Mugdussi zostali odznaczeni ostatnio orderami Lenina i „Czerwonej Gwiazdy“ w uznaniu zasług, które, jak stwierdza dziennik, polegały na „oczyszczeniu ziem sowieckich z gniazd szpiegów, kontrrewolucjonistów i sabotażystów. — „Czystka“ sięgała bardzo wysoko, bo jednocześnie „Zaria Wastoka“ podaje wiadomość o mianowaniu komisarzem rolnictwa w Gruzji na miejsce Beriozy-Kelebic oraz na wicekomisarza w tymże komisarjacie Dzangawa. Tenże dziennik donosi, że w wyniku „czystki“ 7 osób spośród najwyższych dostojników sowieckich na Kaukazie, m. innymi, były komisarz przemysłu Mdivani, b. przewodniczący rady komisarzy Kurułów i rektor uniwersytetu prof. Toroszelidze zostali rozstrzelani.

UPADEK PRASY NIEMIECKIEJ

System zdobywania majątków konkurencyjnych koncernów

Znakomity pisarz francuski Roland Dorgeles, który spędził ostatnio pewien czas w Niemczech, stwierdza w wydanej właśnie książce „Vive la liberte“, kompletny zanik opinii publicznej w Rzeszy. Czytając dzienniki przeciętny obywatel niemiecki nie może sobie wyrobić żadnego pojęcia o tym, co się dzieje w jego kraju lub za granicą. Prasa zmuszona jest pewne fakty zupełnie przemilczać, inne zaś podawać w odpowiednim sosie. Najważniejsze zdarzenia światowe bywają przekręcone, zniekształcone lub też odpowiednio „spreparowane“ w celach propagandy „nazistycznej“.

Przed przewrotem hitlerowskim prasa niemiecka była jedną z najpotężniejszych i najlepiej zorganizowanych w świecie. Docierając do najodleglejszych zakątków prasa ta była ważnym czynnikiem kultury. Czytelnictwo dzienników i tygodników było w Niemczech ogromnie rozpowszechnione. Opinia publiczna była świetnie poinformowana o wszystkich wydarzeniach krajowych i światowych, wykazywała duże zainteresowanie i nader czule reagowała na rozmaite zjawiska polityczne i gospodarcze.

Przewrót zmienił gruntownie ten stan rzeczy. Już w roku 1933 nastąpiło ograniczenie wolności prasy, nieznane dotychczas w historii Niemiec. Opierając się na cyfrach, zebranych przez londyńskiego „Bankera“, można odmalować tę ewolucję po linii pochyłej. — Przed rządami narodowych socjalistów było w Niemczech 4.703 dzienników. Po roku przestało wychodzić 1.422 bezpartyjnych dzienników i 184 dzienniki partyj socjalistycznej i komunistycznej. W ciągu tegoż samego roku przestało się ukazywać 131 tygodników na ogólną liczbę 348, wychodzących przed przewrotem hitlerowskim. Na skutek nieustannych czystek prasowych personel redakcyjny zmalał z 19.200 osób w roku 1932 do 5.341 osób w końcu roku 1933.

Co jest zaś najbardziej charakterystyczne — to, że ów niezwykły ucisk prasowy miał za podłoże nie tylko względy ideologiczne, ale przede wszystkim interes przywódców. Wystarczy sobie uprzytomnić, że na czele narodowych socjalistów stali dziennikarze.

Już w roku 1923 Adolf Hitler opanował przy pomocy finansowej dra Haufstengla nieznany przedtem nikomu „Voelkischer Beobachter. Przez kilka lat nazwisko Hitlera figurowało jako wydawcy pisma, ale pomimo wszystkich wysiłków redaktor i wydawca Hitler nie mógł na tyle podwyższyć nakładu, by dziennik dawał zyski. Jednocześnie zaś pisma: „Berliner Tageblatt“, „B. Z. am Mittag“, „Berliner Morgenpost“ (koncern Ullsteina) czy „Frankfurter Zeitung“ (Sonnemann — Simon) miały milionowe dochody.

Wydawnictwo „Voelkischer Beobachter“ nie było lukratywnym przedsiębiorstwem. — Adolf Hitler miał oświadczyć nie raz: „Gdybym mógł zarobić na życie, jako wydawca „Voelkischer Beobachter“, czułbym się bardzo szczęśliwy“. W tym czasie Franz-Eher Verlag, które wydawało „Voelkischer Beobachter i „Mein Kampf“ nie zapewniało spodziewanych zysków.

Dzisiaj nie wolno w Niemczech pytać, kto jest właścicielem Franz-Eher Verlag Wydawnictwo rozrosło się bowiem w międzyczasie, opanowało koncern Ullsteina i zaczęło dawać wielkie zyski. Prasa narodowo-socjalistyczna dostała za darmo nowe maszyny drukarskie, konfiskowane w pismach socjalistycznych i „opozycyjnych“. Zamykano dzienniko nie dlatego, że były wrogo nastrojone w stosunku do reżimu, ale dlatego, że miały wielki budynek, czy nowoczesne maszyny, czy wielką liczbę abonentów. Posługiwano się najbardziej groteskowymi pretekstami. Hitlerowcy długo mieli „chrapkę“ na doskonale prosperujący „Dortmunder General Anzeiger“. Kiedy się niczego już nie mogli uczepić, uczepili się... portretu Hitlera ogłoszonego przez „Dortmunder G. A.“, a zamówionego przez to pismo u znanego artysty niemieckiego.

Władza orzekła że podobizna nadawała twarzy Führera „zniekształcony wyraz, sugerujący wulgarność“, w następstwie czego oddziały S. A. wyrzuciły personel redakcyjny, zajęły gmach, skonfiskowały majątek koncernu. Nazajutrz w tym samym gmachu odbijano już miejscowy organ hitlerowski, wegetujący dotychczas w cieniu „Dortmunder General Anzeiger'a“. Dotychczasowi wydawcy pisma wystąpili ze skargą o odszkodowanie, ale sprawa nigdy nie była rozpatrywana przez sądy niemieckie.

Prasa partyjna stosowała nie tylko metody „konfiskaty“ (dla opanowania lepszych maszyn czy lepszych budynków), ale również metody groźby i wymuszenia (dla zdobycia abonentów). Członkowie S A. chodzili po domach i zmuszali obywateli do zaabonowania nazistowskiego organu. W innych przypadkach wystarczała „delikatna“ aluzja, że obywatel straci pracę, jeżeli nie zaabonuje pisma. Metoda owych szantaży tak się rozpowszechniła, że zaczęła zagrażać nawet interesom niektórych większych organów narodowo-socjalistycznych. Wydano więc w styczniu 1934 r. rozporządzenie, zakazujące owych „akwizycyj“ Rozporządzenie to jednak było tylko wtedy stosowane, gdy szło po linii interesów partii. Np. jeszcze w marcu 1935 roku wydawca „Koelnische Zeitung“ Schaefer, został zaaresztowany za opis środków przymusowej akwizycji, stosowanych przez rywalizujący z nim nazistyczny organ.

W kwietniu 1935 roku wydane zostało nowe rozporządzenie, rzekomo „celem zachowania niezależności prasy niemieckiej“. Na podstawie tego dekretu zamknąć można każde pismo, które nie należy do narodowych-socjalistów: uzależnione jest to wyłącznie od Izby Prasowej Rzeszy. Otóż na czele Izby stoi przyjaciel Hitlera Amann, kierownik Zakładów Wydawniczych Franz-Eher Verlag. „Tak więc — konkluduje „Banker“ — kierownik największego niemieckiego zakładu wydawniczego jest jednocześnie osobą upoważnioną do wydawania dekretów, regulujących egzystencję i stan posiadania jego kolegów prasowych“.

U początku ruchu nazistycznego, dr Goebels atakował niemiecką „żółtą prasę“ (odpowiednik naszej „czerwonej prasy“), zarzucając jej sensacyjność i pogoń za zyskiem. Obecnie wielką liczbę pism owej „żółtej prasy“ opanował Franz-Eher Verlag, zdobywając tym sposobem za darmo (drogą konfiskat, zawieszeń lub po prostu okupacji przez S. A.) ogromny majątek i milionowe zyski. Na niemieckim rynku prasowym rządzi dziś Franz-Eher Verlag, który ostatnim pismom „niezależnym“ jak „Deutsche Allgemeine Zeitung“ czy „Frankfurter Zeitung“ pozwala istnieć tylko kosztem pewnych... warunków.

Prasa niemiecka przedstawia obecnie obraz opłakany: rumowisko i zgliszcza. Co miesiąc przestaje wychodzić mnóstwo pism o starej kulturze wydawniczej. Ostatni numer oficjalnego organu Związku Prasy Niemieckiej, podaje znów listę 14 pism i tygodników, które przestały w Niemczech wychodzić w ostatnich tygodniach. Między nimi znajdujemy np. „Karlsruhe Tagblatt“, który wychodził od 182 lat(!) i „Heidelberger Tagblatt“, ukazujący się od 55 lat.

Pod terrorem została zupełnie zniszczona doskonała, świetnie zorganizowana i zawsze doskonale poinformowana, potężna ongi prasa niemiecka.

Zupełnie przeciętny człowiek

Jim Halloway był w dobrym humorze. Uważał, że wszystkie zewnętrzne warunki i okoliczności doskonale sprzyjają zadaniu, które przedsięwziął. Bowiem, jeżeli kasjer wielkiego banku defraudule dzies. tys. funt. i zamierza opuścić Londyn w niewiadomym kierunku, to musi być nie tylko ostrożny, sprytny i szybki, ale przede wszystkim musi zachować umiejętność niezwracania na siebie uwagi. Jednym słowem winien być przeciętny. Jakież nadzieje na uniknięcie gęstej sieci policyjnej ma złodziej z potężnym mięsistym nosem, zabarwionym ponadto kolorem, zdradzającym pociąg do alkoholu? Albo jak da sobie radę z listami gończymi garbus? Albo jegomość z wydatnym brzuszkiem? Te rzucające się natychmiast w oczy pospolite ułomności ludzkiego ciała są wrogami ludzi, którzy pragną ujść sprzed bystrych oczu sprawiedliwości.

Zupełnie inaczej ma się sprawa Jima Hollowaya, który posiada szablonową niemal twarz syna Albionu, nosi standartowe ubranie, to samo, które tysiąc rodaków nabyło już w domu konfekcyjnym, ma zupełnie przeciętną, normalną figurę, i w którego dowodzie osobistym zaznaczono wyraźnie: „znaków szczególnych nie posiada“. Tysiąc ludzi może godzinami studiować list gończy i fotografię Hollowaya, ten sam tysiąc ludzi może potem siedzieć w tym samym przedziale kolejowym, gdzie znajduje się ów poszukiwany defraudant... i nie poznają go. Tak, przeciętny wygląd jest podstawowym warunkiem powodzenia defraudacji.

Przeciętność w każdym calu. Podczas ucieczki defraudant nie będzie nosił swego kolorowego sportowego płaszcza, który znają wszyscy znajomi, i który tak łatwo opisać. Rozumny defraudant, jak Jim Holloway, ubierze nie tylko standartowy garnitur, lecz postąpi tak samo w stosunku do nakrycia głowy. Od jakiegoś czasu modne są ciemno niebieskie, miękkie kapelusze, które nosi co drugi mężczyzna w Londynie. Dodajmy jeszcze do tego, że znana fabryka wyrobów skórzanych zorganizowała tani tydzień ręcznych walizek, z których jedna znalazła się w ręku Hollowaya — a zrozumiemy, że gdyby policja, kierując się rysopisem defraudanta, chciała aresztować każdego podejrzanego, musiałaby zamknąć za kratkami co naj mniej pięć tysięcy ludzi.

Jim Holloway z zadowoleniem zerknął w szybę wystawową, która odbijała jego szarą, przeciętną postać. W niedawno zakupionej walizeczce miał skradzione pieniądze... Majątek!

Obejrzał się jeszcze raz. Nie, nikt nie zwróci na niego uwag...

— Hallo, Fred! — głos ten przerwał tok rozmyślań Jima Hollowaya i jednocześnie czyjaś moc na dłoń przyjaźnie spoczęła na jego ramieniu:

— Dokąd jedziesz, Fred? Pozwól, niech ci się przypatrzę i... ich, przepraszam, proszę mi wybaczyć — mówił nieznajomy — ale jest pan tak podobny do mojego przyjaciela Freda... przepraszam...

Zdenerwowany szedł Holloway dalej w kierunku dworca. Prawdopodobnie nieznajomy zauważył jego zmieszanie i drgnięcie, gdy położył mu rękę na ramieniu. Bo istotnie, przez chwilę Jim miał wrażenie, że to już policja... W każdym razie głupia, niepotrzebna historia...

Gwoli ostrożności Jim nasunął niżej na oczy swój kapelusz. Zbliżał się do dworca. W tym gwarze na pewno nikt...

— Ależ, Ralf, co ty robisz o tej porze w Londynie?! — zawołał doń jakiś przechodzień, wyciągając obie ręce. — Byłem przekonany, że jesteś jeszcze z żoną i dzieckiem nad morzem i... ach, omyliłem się — zakłopotał się szczerze nieznajomy, spostrzegłszy swą omyłkę. — Pan mi wybaczy, mój sąsiad Ralf nosi swój kapelusz w identyczny sposób i ja myślałem... mam nadzieję, pan wybaczy, bardzo mi przykro...

To było okropne! Już dwaj ludzie oglądali z bliska Jima i na pewno, na wypadek śledztwa, będą mogli podać pewne szczegóły jego ucieczki. Co za pech!

Wchodząc do hallu dworcowego, Jim rozejrzał się ostrożnie. Za kilka minut już będzie siedział w przedziale pociągu błyskawicznego i opuści Londyn na zawsze, jeśli tylko...

— Nie, panie szahowny, nie umknie mi pan! — rozległ się nagle w pobliżu energiczny głos. — Bys

300 lat walk o Amur

Jak Rosja zawędrowała nad brzegi Amuru

Kiedy pierwsi kozacy zetknęli się z posterunkami mandżurskimi nad Amurem (XVII w.) posiadłości cesarskiej rodziny mandżurskiej obejmowały nie tylko terytorium, na którym obecnie panuje potomek jej, cesarz Khang Te, ale także olbrzymie przestrzenie górzystego i lesistego kraju, słabo zaludnionego przez Tunguzów, pokrewnych Manżurom, ciągnącego się od granicy koreańskiej do łańcuchów górskich na północ i na zachód od Amuru Była to naturalna linia brzegu od ujścia rzeki Tiumeń, w pobliżu Władywostoku, aż do morza Ochockiego

Dynastia mandżurska rościła sobie również pretensję do północnej tundry, lecz na mocy układu w Nerczyńsku (1689) Rosja przeforsowała dla siebie granicę wzdłuż rzeki Argun i gór Jabłonowych i Stanowych zdobywając dzięki temu podziałowi całą Syberię na północ od tej linii i na północ od luźnej granicy Północnej Mongolii. Układ ten nie pozwalał na rosyjską kolonizację w dolinie Amuru na przeciąg prawie dwóch stuleci

Od podpisania traktatu nerczyńskiego aż do chwili, kiedy hr. Murawiew został generał-gubernatorem Wschodniej Syberii (1847), Rosja zdawała się być zadowoloną z faktu, że tundry tunguskie leżą odłogiem. — Murawiew szybko jednak zorientował się w korzyściach, jakie dałoby posiadanie terenów nadamurskich i zainteresował się nimi w chwili, kiedy wojna krymska zamknęła Czarne Morze dla handlu rosyjskiego. Rosjanie mieli o wiele łatwiejszy dostęp do ówczesnej stolicy w Pekinie i większą łatwość w aranżowaniu stosunków handlowych z Chinami aniżeli państwa zachodnie. Gdy więc Anglia i Francja starły się z Chinami o przywileje handlowe i dyplomatyczne na południu, Rosji wystarczyła tylko demonstracja w kraju Nadamurskim i zaofiarowanie „dobrych usług" w Pekinie, aby zdobyć to, czego Chiny odmawiały innym mocarstwom.

W roku 1857 kozacy Murawiewa i jego koloniści opanowali dolinę Amuru i zaczęli budować ufortyfikowane osady, a rosyjscy dyplomaci wytargowali dla Rosji w roku 1858 na podstawie układu w Aigun ustąpienie całego terytorium na lewym brzegu Amuru, od Argunu do morza. Później ustalono, że to co teraz jest prowincją nadmorską — Primorie — z Władywostokiem jako metropolią, ma być wspólnym terenem władania

W roku 1860, kiedy francusko-angielskie oddziały posuwały się ku Pekinowi Rosja znów upatrzyła odpowiednią chwilę do zdobycia nowych koncesji wzamian za „dobre pośrednictwo" i drogą intryg skłoniła Pekin do natychmiastowej cesji kraju nadmorskiego na południe od Amuru, co dało Rosjanom tak gorąco upragniony dostęp do morza Japońskiego. Dzięki temu układowi udało się Rosji wykreślić granicę z Mandżurią prawie całkowicie wzdłuż wewnętrznych dróg wodnych (najdłuższa granica wodna na świecie) i odciąć zupełnie Mandżurię od morza. Granica, zakreślona tym traktatem, ciągnie się wzdłuż rzeki Argun na północo-zachód od granicy mongolskiej do Amuru, który tworzy północną granicę aż na wschód od ujścia rzeki Ussuri pod Chabarowskiem. Linia wschodnia, która odcięła Mandżurię od pobrzeża morskiego, idzie wzdłuż Ussuri i Sungacza do jeziora Chanka, przecina jezioro na zachód od rzeki Pai-ling, poczem biegnie wzdłuż gór i małych strumieni do punktu na rzece Tiumeń, w odległości około 10 km. od morza.

Historia ekspansji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie zawiodła Z. S. S. R., jako spadkobiercę caratu, nad brzegi Amuru i Pacyfiku, gdzie dzisiaj rodzą się konflikty z nową potęgą Japonii, a jutro przynieść może nawet zbrojne starcie.

Ameryka na opak

Sensacyjne porwanie żony gangstera w rozgwarze nocnego dancingu

NOWY JORK, w lipcu.

Nieoficjalna dyktatura band gangsterskich, ciążąca nad życiem społecznym Ameryki jest zjawiskiem hańbiącym społeczeństwo XX wieku.

Na niektórych piętrach życie publiczne Ameryki jest tak zgniłe i zgangrenowane, że zacierają się granice między organizacją, związkiem społecznym a klanem, między dżentelmenem a bandytą.

Tym bardziej, że gangsterzy b. usilnie dbają o zatarcie tych różnic, starając się jak najbardziej upodobnić do normalnych mieszczan. Zakładają rodziny, są kochającymi mężami i ojcami, ba — zakładają nawet przytułki, szkoły, szpitale, sierocińce.

Zdrowo myśląca część społeczeństwa amerykańskiego nie entuzjazmuje się tą filantropią, zdając sobie sprawę z jej źródeł. Gangsterom wydano śmiertelną walkę. Ponieważ policja w wielu wypadkach jest bezsilna, inicjatywę przejmują prywatne związki i organizacje, złożone przeważnie z ideowej młodzieży amerykańskiej.

Młodzi antygangsterzy zwalczają bandytów ich własną bronią. Oto zdarzenie, o którym dziś mówi cała Ameryka, a w każdym razie Nowy Jork.

PIĘKNA DOROTA

W „Atlanta", jednym z najwytworniejszych dancingów Broadway'u zwracała uwagę niezwykłą pięknością wysmukła szatynka Dorota Bandroof. Tancerze wyrywali ją sobie niemal z rąk. Jej dwaj towarzysze, zupełnie pozbawieni towarzystwa uroczej Doroty, nie wyglądali na niezadowolonych, siedzieli spokojnie przy stoliku i popijali koniak z czarną kawą. Bacznie tylko obserwowali gości, wymieniając od czasu do czasu spostrzeżenia.

Gdy Dorota w pewnym momencie na chwilę usiadła przy stoliku, jeden z dżentelmenów, nie odrywając od ust kieliszka z koniakiem, powiedział szybko:

— Na blondyna, stojącego w tej chwili przy cocktail-barze zwróć szczególną uwagę.

Po kilkunastu minutach Dorota tańczyła z blondynem, uśmiechała się przyjemnie, mówiła mu coś z ożywieniem. Po tańcu, jak dobrzy znajomi poszli pod rękę do barn.

Jasnowłosy młodzieniec zgrabnie posadził ją na wysokim stołku. Przekonała się, że jest b. silny. Dwaj panowie w dalszym ciągu pili spokojnie kawę z koniakiem i uśmiechali się radośnie, nie spuszczając oczu z pięknej Doroty.

Za sekundę przestali się uśmiechać. Dorota, blondyn, cała sala zniknęły im z oczu — na przeciąg minuty tylko, bo na tak długo przed ich stolikiem wyrósł mur pleców trzech barczystych dżentelmenów. Gdy po minucie plecy ustąpiły, Doroty już nie było.

ZDUMIEWAJĄCE PORWANIE

Ani kelnerzy, ani portierzy nie reagowali na porwanie, ponieważ wszyscy wiedzieli, że jasnowłosy „girlnaper" (porywacz dziewcząt) jest synem znanego i cenionego w całym Nowym Jorku obywatela-milionera, Dlagstona. Po chwilowym odrętwieniu wśród podochoconej publiczności odezwały się oklaski i śmiechy.

Nie śmieli się tylko dwaj dżentelmeni, towarzysze Doroty. Jeden z nich rzucił 100 dolarów na stół, poczem wybiegli przed dancing, do samochodu.

Dokąd uciekł porywacz? Zresztą, gdyby nawet znali kierunek jego ucieczki, nie mogliby go gonić, bo ich czarny Studebaker siedział na płaskich dętkach: pomocnicy porywacza poprzecinali opony i wypuścili powietrze z gum.

Nazajutrz cały Nowy Jork komentował przygodę Doroty Bandroof. Nowy Jork wie, kim jest urocza pani — żona gangstera Jacka Bandroofa. Porwania dokonali chłopcy z „atnygangu" nowojorskiego. Aby cios był silniejszy, porwano jednocześnie 4-letniego Toma Bandroofa z rąk piastunek.

Młodzi porywacze ogłosili, że chcą pomówić z samym Bandroofem.

Jak się zakończy ta niezwykła sprawa, okaże się niebawem.

Całej sprawie dodaje pikanterii fakt, że Dorota Bandroof z polecenia „gangu" miała usidłać Boba Dlagstone i przygotować jego ew. porwanie dla wymuszenia okupu. Jej dwaj towarzysze byli wysłańcami gangu, mającymi pełnić straż przy pięknej szefowej.

O planach gangu dowiedział się związek Dlagstona najprawdopodobniej przez swych wywiadowców i udaremnił plan rzeczywiście w niezwykły sposób, wykazując duże poczucie humoru. Bandyci są nie tylko zwyciężeni, ale i ośmieszeni.

łem pewien, że złapię pana jeszcze na dworcu. Tak, a teraz pójdzie pan ze mną, oszuście!...

A więc wszystko przepadło, odkryli defraudację. Człowiek w mundurze, który wypowiedział te groźne słowa, to na pewno... ależ... co to jest? Jim z najwyższym zdumieniem zobaczył człowieka w mundurze hotelowego urzędnika. Na czapce jego widniał napis: „Hotel pod Słońcem".

— Nie rozumiem, o co panu chodzi! — wyjąkał wreszcie Jim. — Spieszę się do pociągu.

— Naturalnie, śpieszy się pan — dodał ironicznie urzędnik. — Ale przedtem musi pan zapłacić rachunek za swój pobyt w naszym hotelu, mister Harrows.

— Ależ ja się nie nazywam Harrows, tylko Jim Holloway — odparł defraudant i ugryzł się w język, gdy sobie uświadomił, że za kilka godzin nazwisko to będzie zdobiło wszystkie mury i parkany Londynu. — Przecież ja w ogóle nie mieszkałem w „Hotelu pod Słońcem".

— Niech pan nie udaje niewinnego baranka. Rysopis, jaki mi podał portier, zgadza się zupełnie z pańskim wyglądem. Wzrost średni, miękki ciemnoniebieski kapelusz i szary garnitur. Proszę zapłacić należne trzy funty, albo natychmiast zaalarmuję policję!

—O, tylko nie to! — chciał zawołać Jim. Najlepiej chyba będzie, jeśli zapłaci dług tego pana Harrowsa. W ten sposób pozbędzie się niebezpiecznego natręta.

— Dziękuję, mr Harrows — rzekł urzędnik, chowając do kieszeni trzy funty.

Zupełnie wyczerpany Jim wyszedł wreszcie na peron. Ogarnęła go głęboka depresja. Czyż warto jeszcze kontynuować tę, tak fatalnie rozpoczętą, ucieczkę? Jego droga na dworzec była tak dokładnie znaczona, jak gdyby na każdym rogu ulicy zostawiał swoją wizytówkę. Ale nie ma już dla niego drogi powrotnej. Wsiadł do wagonu i wcisnął się w kąt. Może jednak uda mu się...

— To on, to on, panie komisarzu! — rozległ się na peronie przeraźliwy krzyk kobiecy. — O, widzę moją walizkę także. Stoję w bagażowni i na chwilę tylko postawiłam na ziemi moją walizeczkę, którą kupiłam w tanim tygodniu. Obracam się — walizki nie ma! Naturalnie, to on, ten złodziej, poznaję przecież moją walizkę!...

Policjant zwrócił się do Jima :

— Pan wybaczy, jestem zmuszony prosić pana, aby udał się pan ze mną na posterunek kolejowy.

— Ależ ta pani myli się, to jest moja walizka — jęknął rozpaczliwie Jim.

— Bez — czel — ność! — oburzyła się kobieta. — Przecież poznaję ją dokładnie!...

— To się wszystko zaraz wyjaśni — oświadczył policjant. — Właśnie wiele kradzieży wydarzyło się ostatnio na dworcu. Zdaje mi się też, że pan przed chwilą miał jakąś scysję z portierem „Hotelu pod Słońcem". W każdym razie przeszukamy dokładnie pańską walizkę i wylegitymujemy pana.

* * *

Czy możemy się dziwić, że Jim Holloway dostał aż trzy lata więzienia w konsekwencji swego przeciętnego wyglądu?

ANEGDOTY

SZCZEROŚĆ.

Słynnego poetę francuskiego, Pawła Valery'ego napastował przez długi czas pewien grafoman. Pewnego dnia, po stosunkowo długiej niebytności, grafoman zjawił się u Valery'ego z grubym zeszytem i oświadczył:

— Mistrzu! Ofiaruję panu dzieła mego ducha. Proszę te wiersze przeczytać po mojej śmierci!

— Dziękuję panu! Proszę mi wierzyć, że będę co dzień prosił Boga o jak najdłuższe życie dla pana! — odparł poeta.

WYJŚCIE Z SYTUACJI.

Amundsen znalazł się na przyjęciu w pewnym domu, gdzie posadzono go obok młodziutkiej córeczki gospodarzy.

Panienka milczała zakłopotana, zastanawiając się ciągle, jakiby wybrać temat, który mógłby zainteresować znakomitego badacza stref podbiegunowych.

Wreszcie — znalazła. Z czarującym uśmiechem zapytuje:

— Może zechciałby pan obejrzeć naszą lodownię?...

MUZYKA.

Lord Cavendish nie znosił muzyki poważnej. Zdarzyło się, iż zaproponowano mu nabycie biletów na cały cykl koncertów symfonicznych. Gdy lord oświadczył, że nie będzie na żadnym koncercie, usłyszał uwagę:

— A przecież brat waszej lordowskiej mości nabył bilety na wszystkie koncerty.

— Gdybym ja był tak głuchy, jak mój brat — odpowiedział wróg muzyki — na pewno przyszedłbym na każdy koncert.

TO I OWO

Gimnastyka wątroby...

W długim rejestrze przeróżnych chorób umieściła medycyna również takie, które pociągają za sobą zapalenie jednego z niezwykle ważnych organów wewnętrznych — wątroby.

Zapalenie wątroby pociąga za sobą jej obrzęk, a w następstwie uczucie ucisku w prawym podżebrzu, wstręt do pewnych pokarmów (obfitujących w tłuszcze) i inne zaburzenia. Następstwem obrzęku wątroby może być również gromadzenie się płynu w jamie brzusznej. Teoretyczne rozważania, oraz odpowiednie badania wykazały, że obrzęk wątroby zależy od sprawności komórek, tworzących ten organ, które to komórki mają między innymi właściwość naprzemiennego gromadzenia i wydalania glikogenu, związku chemicznego, powstającego z wprowadzanych do ustroju cukrów. Jeśli komorka wątrobowa działa sprawnie, a więc energicznie gromadzi glikogen, a następnie równie energicznie oddaje go do krwi, obrzęk wątroby nie występuje. Gdy obrzęk się zjawi dowód to, że sprawność komórek wątrobowych pozostawia wiele do życzenia.

By tę sprawność komórek wątrobowych podnieść, jeden z badaczy dr. Pribram wpadł na pomysł „gimnastykowania" komórek wątroby w ten sposób, że podawał chorym naprzemian środki zmuszające komórki wątrobowe do energicznego gromadzenia glikogenu, to znowu do pozbywania się jego zapasów. Takimi środkami są insulina (hormon trzustki) i tyroksyna (hormon tarczycy), wstrzykiwane naprzemian co dwa dni, pierwsza dożylnie, druga domięśniowo. Dr. Pribram twierdzi, że stosowana przez niego metoda dała w większości wypadków wyniki wprost znakomite, dowodzi on, że można gimnastykować nie tylko mięśnie szkieletowe, czy mięsień sercowy, ale również poszczególne komórki jak np. w tym wypadku komórki wątrobowe. P-p.

Narzeczone z automatu

W kilku miastach U. S. A. umieszczono automaty, które wyrzucają fotografie młodych panien, chcących wstąpić w związki małżeńskie. Aby uchronić młodzieńców, którzy również tęsknią do ogniska domowego, od „kupna kota w worku", przy automacie znajduje się ekran, na którym można obejrzeć wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego. Po dokonaniu wyboru należy wrzucić do automatu dolara, aby otrzymać fotografię „damy serca" z jej nazwiskiem i adresem. Dalszy ciąg „narzeczeństwa" i ewentualne małżeństwo zależą już wyłącznie od porozumienia osobistego narzeczonych z automatu.

Zabójstwo podczas bójki w restauracji

Przemyśl, 28. 7. (Seg.) Całym Przemyślem wstrząsnęła wiadomość o bestialskiej zbrodni, popełnionej przez pijanych opryszków. — Oto wczoraj wieczorem zabawiali się w restauracji Kleingruba przy ul. Słowackiego: Józef Chomko, krawiec (lat 19), Józef Cholewka (lat 21), bez zajęcia, Józef Litwin (lat 21), robotnik, Kalman Berger, pomocnik fryzjerski (lat 18), Kazimierz Borowski (lat 17), czeladnik lakierniczy, Mieczysław Cap (lat 17), robotnik. Całe towarzystwo popijało z okazji otrzymania przez trzech spośród nich zasiłku z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w wysokości po 18 złotych.

Kiedy towarzystwo było już pod gazem, zaproponowali „fundatorzy" zmianę lokalu. — Całe towarzystwo udało się przeto do restauracji Koppla Freifelda przy ul. Mickiewicza 24, gdzie rozpoczęła się pijatyka na nowo. W tym samym lokalu, w sąsiedniej izbie siedzieli przy piwie trzej robotnicy transportowi: Teodor Darowski, Władysław Pełech i Jan Dziuba.

Kiedy w pewnym momencie doszło pomiędzy świeżo przybyłym towarzystwem do awantury, która rychło przerodziła się w bójkę, wybiegli z sąsiedniego pokoju Teodor Darowski i Władysław Pełech i rzucili się pomiędzy walczących, chcąc ich rozdzielić. Wówczas pijani awanturnicy zaprzestali wzajemnie bójki i poczęli okładać robotników, którzy chcieli zabawić się w mediatorów.

Na krzyk niewinnie napadniętych robotników wybiegł z sąsiedniej izby ich trzeci towarzysz, Jan Dziuba. Skoro tylko Dziuba pojawił się na progu, przyskoczył doń Józef Chomko i ugodził go nożem w szyję. Dziuba zatoczył się i padł martwy na ziemię. Zorientowawszy się w sytuacji awanturnicy rozbiegli się. Na placu pozostał trup robotn. Dziuby i jego dwaj przyjaciele.

Na miejsce przybyła po jakimś czasie policja, a następnie żona i brat zamordowanego. Wkrótce po ustaleniu stanu faktycznego zarządzona została obława policyjna za uczestnikami awantury.

Dwaj z nich najbardziej winni zgłosili się wkrótce sami na komisariat PP., gdzie ich przytrzymano. Następnie aresztowani zostali także Józef Litwin, Kalman Berger, Kazimierz Borowski i Mieczysław Cap.

Cała ta szajka odstawiona została do więzienia sądu okręgowego do dyspozycji prokuratora.

Ś. p. Dziuba był robotnikiem transportowym, cieszył się bardzo dobrą opinią wśród kolegów. Pracował przy magazynach kolejowych. Liczył lat 40, osierocił żonę i troje dzieci. Wiadomość o jego zgonie wywołała wstrząsające wrażenie.

Mordercy świadkami przeciw niewinnie skazanym

W mieszkaniu małżonków Dymitra i Rozalii Drohomireckich w Berezowie znaleziono w 1924 r. wiszące zwłoki pana domu. Komisja lekarska wydała opinię, że Drohomirecki popełnił samobójstwo. Wdowa po nim wyszła niebawem za mąż za Percowicza.

W jedenaście lat potem wpłynęło do policji doniesienie, że Drohomirecki został zamordowany przez swą żonę i jej brata Piotra, którzy następnie upozorowali samobójstwo denata. Drugi mąż Rozalii złożył na łożu śmierci zeznanie, że pomagał im w zbrodniczym dziele, gdyż kochał Rozalię i pragnął ją poślubić. Znaleźli się świadkowie Dymitr Hołyński, Wasyl Skulski i Jan Negrycz, którzy na własne oczy przebieg mordu widzieli.

Sąd przysięgłych skazał dwukrotną dwowę na 15 lat więzienia. Takąż karę otrzymał jej brat Piotr i powędrował do więzienia w Drohobyczu, pozostawiając w domu żonę i dwoje małych dzieci. Oboje skazani zapewniali przez cały czas procesu, że są niewinni.

Minęło znowu 2 lata. W maju br. zamordowano w bestialski sposób żonę skazanego Piotra i ich 8-letniego synka.

Gdy o morderstwie powiadomiono uwięzionych — wyjawili tajemnicę śmierci Drohomireckiego.

Nieszczęsnego męża pięknej Rozalii zamordowali nieboszczyk Percowicz, jej drugi mąż i 3 świadkowie z procesu, oskarżający o morderstwo Rozalię i jej brata.

Uczynili to z inicjatywy Hołyńskiego, który kochał Rozalię (ona o planie morderstwa wiedziała!). Dla zatarcia wszelkich podejrzeń Hołyński kazał Percowiczowi ożenić się z wdową.

Gdy w 11 lat po morderstwie brat Rozalii dowiedział się o tajemniczej śmierci Drohomireckiego, Hołyński oskarżył jego i Rozalię o mord, dostarczył świadków (którzy byli mordercami) i uzyskał ich skazanie.

Na rozprawie oskarżeni milczeli, gdyż wierzyli, że będą uniewinnieni. Zresztą brat nie chciał mówić o tajemnicy siostry.

W maju br. żona Piotra poczęła rozpowiadać, że odkryje tajemnicę zbrodni z r. 1924, gdyż nie może już żyć bez męża, który cierpi niewinnie. W parę dni później została wraz z dzieckiem zamordowana.

Ci sami mordercy, pragnąc usunąć niebezpiecznego i niedyskretnego świadka, dokonali krwawej zbrodni po raz wtóry.

KRONIKA TARNOWSKA

OBCHÓD ŚWIĘTA „CUDU NAD WISŁĄ".

W sali Rady miejskiej odbyło się w poniedziałek dnia 26 b. m. zebranie Komitetu Obywatelskiego dla urządzenia obchodu święta „Cudu nad Wisłą" i „Żołnierza Polskiego". Na zebraniu ustalono program obchodu, który ma się odbyć w dniach 14 i 15 sierpnia, a obejmujący capstrzyk orkiestr po ulicach miasta, przemarsz ochotników A. P pod płytę Nieznanego Żołnierza oraz przemówienia, zaś 15 sierpnia odbędzie się nabożeństwo w katedrze, defilada wojskowa, akademia w sali „Marzenia", zawody strzeleckie i festyn połączony z zabawą ludową.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM SZPITALA ŻYDOWSKIEGO W TARNOWIE?

Na posiedzeniu Zarządu kahalnego które odbyło się dnia 26 b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Menderera rozpatrywano podania kandydatów na stanowisko dyrektora lekarza chirurga Szpitala Żydowskiego w Tarnowie. Spośród wszystkich kandydatów wybór padł na dra Jerzego Schippera rodem z Tarnowa — liczącego 37 lat a odbywającego praktykę lekarską od lat 11, a w tym od r. 1927 na oddziele chirurgicznym w Szpitalu Starozakonnych w Warszawie, gdzie od 2 lat pracuje jako starszy asystent prymariusza dra Wertheimera, sławnego chirurga warszawskiego. P. dr. Schipper ma objąć stanowisko nowe w Tarnowe z dniem 15 września 1937 r.

SZMATY ZAMIAST BLUZKI.

Józef Sroka z Łęgu ad Partyń kupił u przygodnego sprzedawcy w Rynku w Tarnowie bluzkę za 5 zł., którą sprzedawca rzekomo zapakował. Gdy jednak Sroka rozpakował paczkę w domu znalazł zamiast bluzki szmaty.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Przepisy o przenoszeniu radio-odbiorników na letniska

Aktualne to zagadnienie wyjaśnia Rozporządzenia Min. Poczt i Telegrafów z dnia 1. 10. 1936 r. (Dz. U.R.P. z dn. 13. X. 1936 r. nr. 72) § 9 poz. 3 i 4, następująco:

Osoba zarejestrowana może bez zawiadomienia na okres trzech miesięcy założyć zarejestrowane radiofoniczne urządzenia odbiorcze w miejscu innym, niż wskazane w karcie rejestracyjnej, tylko w przypadku wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko i wycieczek turystycznych Antenę pozostawioną w miejscu stałego założenia urządzenia, należy unieruchomić. (Przez unieruchomienie anteny powietrznej rozumie się uziemienie przewodu na zewnątrz lokalu, a co do anteny, z której jednocześnie i niezależnie korzystną kilka osób, tj. wspólnej — usunięcie z lokalu przewodu odgałęzionego od wspólnych przewodów anteny, albo też uniemożliwienie dostępu do końcowego punktu anteny w lokalu np. przez nałożenie trwale zamkniętej pokrywki. Przez unieruchomienie radiofonicznego punktu odbiorczego, rozumie się trwałe złączenie ze sobą, w którymkolwiek miejscu przewodów tego punktu.

Założenie bez zawiadomienia po za wyjazdami na letniska, urządzenia radiofonicznego w innym miejscu, innego rodzaju, bądź w innej ilości niż wskazane w karcie rejestracyjnej, powoduje odpowiedzialność, jak za zakładanie i używanie bez zarejestrowania.

Pipermint, czy syrop domowej roboty

Likiery Baczewskiego na stole sędziowskim

Do szynku Mendla Weinsteina przy ul. Mogilskiej przybył kontroler Urzędu Skarbowego zwabiony dziwnym wyglądem butelki „Pipermintu", którą zauważył w oknie wystawowym. Likier ten nie był bowiem zielony, tak jak wszystkie miętowe likiery, znane pod nazwą „Pipermintu", lecz bezbarwny. Podejrzewając, że Weinstein sam sfabrykował ten trunek, kontroler skonfiskował butelkę, oddał ją do urzędowej analizy, oraz ukarał szynkarza doraźną grzywną w wysokości 50 zł. Przeprowadzona analiza chemiczna likieru wykazała, że nie posiada on tych składników, które zarejestrowane zostały przez wytwórcę, firmy „Kordjał" w Krakowie. Wobec tego, sprawę skierowano do sądu.

W dniu wczorajszym Weinstein stanął przed sędzią dr. Soleckim w Sądzie Okręgowym, oskarżony o występek przewidziany ustawą karnoskarbową, a mianowicie o nielegalny wyrób likierów. Jako główny świadek, zeznawał właściciel fabryki „Kordjał" — Ganz. Fabrykant przyniósł ze sobą i postawił na stole sędziowskim dwie butelki z likierem Baczewskiego: w w jednej likier był biały, a w drugiej — czerwony, mimo, że marka była ta sama. Miało to świadczyć o tym, że likiery mogą samoistnie, pod wpływem słońca, zmienić swoje zabarwienie. Niemniej, Ganz wyparł się jakoby zakwestjonowany trunek pochodził z jego fabryki. Po wysłuchaniu wywodów prokuratora dr. Kindlera i obrońcy dr. Henryka Taffeta, sędzia uznał Weinsteina winnym sprzedaży niezarejestrowanego likieru i skazał go na 100 zł. grzywny.

„Zawodowy samobójca" nawarzył piwa...

Symulant wylądował na... policji

Na stacji kolejowej w Wieliczce rozegrała się wczoraj o godz. 7.50 rano mrożąca krew w żyłach scena. W chwili, gdy na peron wjeżdżał pociąg, wskoczył nagle na tor jakiś mężczyzna, który rzucił się pod koła lokomotywy. Szczęśliwym trafem maszynista zauważył samobójcę i zahamował parowóz, a jednocześnie stojący obok podróżni ściągnęli desperata z toru. Jak się okazało, był to 40-letni Ludwik Kułakowski, robotnik kopalniany, który już niejednokrotnie usiłował w podobny sposób odebrać sobie życie. W Wieliczce panuje na ogół przekonanie, że Kułakowski po najdrobniejszej sprzeczce z rodziną biegnie na dworzec i tam symuluje zamach samobójczy, padając na szyny w taki sposób, aby móc być w porę uratowanym. Podobnie stało się i wczoraj. Niemniej podróżni, którzy nie znali „zawodowego samobójcy" uwierzyli jego skargom, że uległ ciężkim obrażeniom wewnętrznym i przewieźli go tym samym pociągiem do Krakowa. Na dworzec wezwano pogotowie Ratunkowe, które przewiozło symulanta do szpitala św. Łazarza. Po stwierdzeniu, że mu nic nie jest, odstawiono Kułakowskiego ze szpitala z powrotem do Wieliczki, gdzie zajęła się nim policja.

Urzędnik Kuratorium odebrał sobie życie

W dniu 1 bm. targnął się na swe życie urzędnik Kuratorium Szkolnego w Krakowie, 42-letni Adam Karpiński, który w mieszkaniu swym przy ul. Konarskiego 27 strzelił sobie z rewolweru w skroń. Karpińskiego w stanie ciężkim przewieziono wówczas do szpitala św. Łazarza, gdzie początkowo stan jego uległ polepszeniu. W dniu dzisiejszym jednak w godzinach rannych, Karpiński zakończył życie.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PODSŁUCHANE.

— Ma pan śliczne zęby! Czy to pańskie własne?

— O tak! Wczoraj zapłaciłem ostatnią ratę!

MNIEJSZE ZŁO.

Pan Kuszpietowski cierpi na reumatyzm. — Pewnego razu czyta w gazecie ogłoszenie, zalecające środki kojące cierpienia reumatyczne. Natychmiast zwraca się do firmy z prośbą o pakiet próbny.

Mija tydzień, potym drugi — pan Kuszpietowski jakoś nie zwraca się z zamówieniem.

Firma zwraca się więc do niego z listem, w którym przypomina, że obiecał zrobić poważniejsze zamówienie. Na to otrzymuje następującą odpowiedź:

„W związku z listem WPana komunikuję uprzejmie, że po zapoznaniu się z ich środkiem antyreumatycznym przyszedłem do wniosku, że mimo wszystko wolę reumatyzm.

Z poważaniem Kuszpietowski".

Zasłabła z głodu...

Na moście Piłsudskiego zauważyli przechodnie wczoraj o godz 9.50 rano młodą dziewczynę, która szła chwiejnym krokiem, opierając się co chwila o barierę mostu. W pewnej chwili dziewczyna osunęła się na ziemię, tracąc przytomność. Niezwłocznie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które przywróciło ją do przytomności i odstawiło do domu w Woli Duchackiej. Jak się okazało, jest to 17-letnia Antonina Setkowicz, córka bezrobotnego. Tego dnia nic nie miała w ustach...

Drzwi należy zamknąć!

Zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza 5 p. Jarosław Różycki wydalił się wczoraj popołudniu z mieszkania, zapominając zamknąć drzwi na klucz. Skorzystali z tego sprytni złodzieje, którzy wykradli mu z szuflady znajdujące się tam 80 złotych. Po powrocie i zauważeniu kradzieży, Różycki zaalarmował policję, lecz już po niewczasie, albowiem nieproszony gość znikł bez śladu.

Kto go obudzi?

Podobny los spotkał p. Bena Rosenthala, który zapomniał zamknąć na noc drzwi w mieszkaniu swym przy Al. Słowackiego 41. Pociągnęło to za sobą wizytę nieujawnionego dotychczas osobnika, który wykradł mu dwa budziki wartości 30 zł.

Krew na pl. Wolnica

Do szpitala OO. Bonifratrów przybył wczoraj o godz. 10.30 wieczorem broczący krwią 40-letni Józef Gawroński który podał, że został przebity nożem w bok na placu Wolnica. Z braku miejsca w szpitalu OO. Bonifratrów, przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza. Charakterystyczne, że Gawroński nie chce wyjawić kto był sprawcą nożowej rozprawy.

Wieśniaczka pokąsała komornika

Sąd uznał obronę konieczną i uniewinnił ją.

Do Anny Krzysica w Sitowcu koło Niepołomic przybył komornik, aby przeprowadzić przymusową eksmisję. Wieśniaczka, widząc nadchodzącego komornika, zamknęła drzwi na klucz. Gdy komornik nie mógł dostać się do wnętrza i usiłował wyrwać jej przemocą klucze z rąk, Krzysica ugryzła komornika w rękę, uwalniając się w ten sposób od „niemiłego" gościa. Komornik złożył w sprawie tej doniesienie do sądu, wskutek czego Krzysica stanęła w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym przed sędzią dr Konopką Obrońca adw. dr. Leon Gleisner powołał się na to, że komornik nie był uprawniony do użycia siły wobec eksmitowanej wieśniaczki, a gdy ją mimo to zaatakował — miała prawo się bronić. Sąd podzielił zdanie obrony i całkowicie uniewinnił Krzysicę.

—<>—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Stefana Jaracza.

Środa: „Szkoła żon" (Moliera)

Czwartek: „Woźny i minister".

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin- Czau"

APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)

ATLANTIC: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth) i „Zapomniane twarze" (Herbort Marschal)

BAGATELA: „Idziemy po szczęście (Grace Moore) i „Najszczęśliwszy dzień mego życia" (Józef Schmidt)

PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".

STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)

SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Bax... June Lang)

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: Brutal (Victor Mc. Langlen)

ZOBACZY

— Mamusiu, chciałbym teraz zobaczyć jak się obraca ziemia.

— Zobaczysz to, kiedy będziesz starszy i będziesz wracać do domu z knajpy



Dwa zwycięstwa Jędrzejowskiej w Ameryce

W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright Lawn Tenis and Cricket Club". W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.

Wieczorne wydania pism amerykańskich zamieściły duże artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

* * *

W drugim dniu turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop sklasyfikowaną na 8-mym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.

Puchar Davisa wędruje do Ameryki

Anglia przegrywa spotkanie z Ameryką 1:4

Wimbledon, 28. 7. We wtorek zakończył się w Wimbledonie finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Ameryką. Zwyciężyła Ameryka w stosunku 4:1, zdobywając po raz pierwszy od 4-ch lat puchar.

Ostatniego dnia Amerykanie odnieśli dwa zwycięstwa. Pierwszy mecz pomiędzy Parkerem-Pajkowskim a Hare wygrał Parker 6:2, 6:4, 6:2, zdobywając w ten sposób decydujący punkt dla Ameryki. W drugim spotkaniu Budge wygrał z Austinem 8:6, 3:6, 6:4, 6:3.

Nowi mistrzowie Belgii i Włoch

Tytuły mistrzowskie Belgii w lekkoatletyce zdobyli: 100 m — Dechenne 11,1 sek, 200 m — Thelismar 22,8 sek, 400 m — Verhaerdt 50,5 sek, 800 m — Geraerd 1:58,5 min, 1500 m — Moster 4:07,8 min, 5000 m — Chapelle 15:17,8 min, 110 m płotki — Binet 15,8 sek, 200 m płotki Regemeutter 26,3 sek, 400 m płotki — Bosmans 56,2 sek, wzwyż — Deloigne 175 cmt, ydal — Binet 704 cmt, kula — Vandervoorde 13,19 mtr, dysk — Vos 40,32 mtr, oszczep — Herremans 57,96 mtr.

* * *

Rozegrane we Florencji mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch dały nast. wyniki: 100 m — Mariani 10,7 sek, 200 m — Ferrario 22,4 sek, 400 m — Lanzi 48,8 sek, 800 m — Guasconi 1:55,1 min, 1500 m — Martini 4:03,8 min, 5000 m — Pellin 15:21,6 min, 10.000 m — Beviacqua 32:05,8 min, 110 m płotki — Caldana 15,1 sek, 400 m płotki — Mori 55 sek, 4x100 m — SC Italia z Mediolanu 42,2 sek, 4x400 m — GC Baracca z Mediolanu 3:22,4 min, wzwyż — Gasti 185 cmt, wdal — Maffei 728 cmt, tyczka — Innocenti — 390 cmt, kula — Biancani 13,62 mtr, dysk — Oberweger 47,81 mtr, oszczep — Testa 63,12 mtr, młot — Cantagalli 47,15 mtr.

Polscy pływacy w Budapeszcie

W dniach 31 bm. i 1 sierpnia na zawodach pływackich w Budapeszcie startować będzie drużyna polska w składzie następującym: Karliczek, Szwaen, Jankowski, Rusin, Szolc wszyscy — (EKS Katowice), Gumkowski, Jastrzębski, Karpiński (AZS Warszawa), Bocheński (Delfin) i Heidrich (Dąb).

Po zawodach w Budapeszcie Polacy wezmą udział w zawodach, organizowanych w paru prowincjonalnych miastach węgierskich.

WOLNO PŁYWAĆ TYLKO Z ODZNAKĄ SPRAWNOŚCI.

Ostatnio wyszły w Pucku przepisy, normujące prawo żaglowania na wodach zatoki Puckiej. Przepisy te nakładają obowiązek posiadania odznaki sprawności żeglarskiej, którą można zdobyć po uprzednim złożeniu egzaminu w Morskim Klubie Żeglarskim Z. S. w Pucku, lub w T.G. Sokół Puck.

KOLARZE POLSCY NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W dniach 21 — 29 sierpnia br. odbędą się kolarskie mistrzostwa świata amatorów i zawodowców na torze w Kopenhadze.

Na zawodach tych, w kategorii amatorów, startować będą trzej nasi zawodnicy — J. Kapiak, Napierała i Wasilewski. (PAT)

POLSCY L. ATLECI JADĄ DO LONDYNU.

W nadchodzący czwartek wieczorem wyruszy z Katowic reprezentacja naszych lekkoatletów na międzynarodowe zawody do Londynu w dniu 2 sierpnia. Kierownikiem drużyny będzie p. Zuber. Wyjadą z Katowic — Sznajder, Turczyk, Noji. Kucharski przybędzie do Londynu oddzielnie, a Lokajski spotka drużynę naszą w Berlinie.

Polacy przybędą do Londynu w sobotę rano.

Zagranica na tenisowych mistrzostwach Polski

W dniach 27 — 29 sierpnia br. w Bydgoszczy odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Już obecnie otrzymano zapewnienia przyjazdu na zawody powyższe szeregu znanych rakiet zagranicznych. M. in. przyjazd zapewnili — Włosi Palmieri, Romanoni i pani Tonoli, Jugosłowianie — p-na Kovac, Mitic i Kukulievic, Austriak Redl, Węgrzy — Wzigeti i Dallos lub Ferenczi, wreszcie — czołowi tenisiści niemieccy z Prus Wschodnich. (PAT)

MAYER MISTRZYNIĄ ŚWIATA

W ramach szermierczych mistrzostw świata, rozgrywanych w Paryżu zakończony został ostatnio turniej mistrzowski we florecie indywidualnym pań.

Tytuł mistrzowski w rundzie finałowej zdobyła Helena Mayer (Niemcy), mając siedem zwycięstw i ani jednej porażki. Dalsze miejsca zajęły:

2) Helena Elek (Węgry), 3) Preiss (Austria), 4) Adams (Belgia), 5) Lachman (Dania), 6) Hass (Niemcy).

Nowa mistrzyni świata Helena Mayer zdobyła tytuł mistrzyni olimpijski w roku 1928 w Amsterdamie.

REKORD ŚWIATA W CHODZIE

Szwedzki specjalista w chodzie Mikkaelsson, ustanowił nowy rekord świata na 3000 m. wynikiem 12:24,8 min.

Warto nadmienić, że Mikkalesson posiada obecnie rekordy świata na pięciu dystansach, a mianowicie: 3, 5, 10, 15 i 20 klm.

BOROTRA OŻENIŁ SIĘ

Znakomity tenisista francuski, Borotra, wziął w Paryżu ślub z bar. Mabel de Forest, rozwiedzioną żoną deputowanego Barrachin.

Pani Borotra jest znaną tenisistką paryską.

Obóz treningowy piłkarzy

Ostatnie zebranie zarządu PZPN obradowało nad sprawą piłkarskiego obozu treningowego w związku z międzypaństwowymi meczami z Danią i Bułgarią.

Obóz rozpocznie się 10 sierpnia na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Instruktorami obozu będą pp. Kossok i Sell. Kierownikiem — p. Kałuża.

Ustalono na zebraniu wczorajszym ostateczny skład obozu, który przedstawia się, jak następuje:

bramkarze — Pawłowski (Crac.), Krzyk (Brygada Częstochowa).

Obrońcy — Giemza (Ruch), Stolarczyk (AKS), Twórz (Warta), Boetscher (HCP).

Pomocnicy — Dytko (Dąb), Góra (Cracovia), Piec II (Naprzód), Betkowski (AKS), Danielak (Warta), Nycz (Polonia).

Napastnicy — Gedrewicz, Purtl, Wieżelewski (Gryf), Baran (Resovia), Szwarc, Gendera (Warta), God, Cebulak (Śląsk), Pirych (Warszawianka), Lewandowski — ligowy król strzelców (ŁKS), Pytel (AKS).

Poza tym w pracach obozu wezmą udział — Rudnicki i Martyna.

W czasie obozu odbędą się dwa mecze spearingowe. W dniu 12 sierpnia reprezentacja obozu walczyć będzie z Vienną. Pod koniec obozu, około 20 sierpnia, przewidziany jest drugi mecz z przeciwnikiem dotąd nieustalonym. (PAT)

2000 ZAWODNIKÓW NA IGRZYSKACH AKADEMICKICH

Na światowych igrzyskach akademickich, które odbędą się w Paryżu w dniach 22 — 29 sierpnia br., startować będzie 2000 zawodników, reprezentujących 20 państw.

Z poszczególnych turniejów najsilniej obsadzona będzie l. atletyka — przez zawodników 15 państw. Na drugim miejscu — szermierka 14 państw, pływanie — 12 państw, tenis — 10 państw.

SZWAJCARIA WYSTĄPIŁA Z TURNIEJU O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

Walne zebranie Szwajcarskiego Związku Piłki Nożnej postanowiło wystąpić z turnieju o puchar Europy Środkowej.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA SZWECJI.

Rozegrane w niedzielę w Sztokholmie lekkoatletyczne mistrzostwa Szwecji przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 4x400 m — SC. Malmö 3:09,2 m., nowy rekord Szwecji, 4x100 m — SC. Malmö 40 sek., 4x1500 m — SC. Göteborg 16:27,6 min., 10000 m — Sundesson 31:58,8 m.

Dziesięciobój — Bexell 7.337 pkt., nowy rekord Szwecji. Zwycięsca uzyskał następujące wyniki szczegółowe: 100 m — 11,3 sek., wzwyż — 180 ctm., wdal 659 ctm., kula — 13,98 m., 400 m — 54,1 sek., 110 m płotki — 15,6 sek., dysk — 40,59 m., Tyczka — 380 ctm., Oszczep — 57,36 m., 1500 m — 4:45,4 min.

PRZED MARSZEM SZLAKIEM KADRÓWKI.

Dorocznym zwyczajem w dniach 6—8 sierpnia odbędzie się marsz szlakiem Kadrówki — po raz 13-ty z rzędu.

W roku bieżącym warunki marszu będą nisko zmienione. Zamiast 13-osobowych drużyn, pomaszerują patrole, złożone z dowódcy i 6-ciu osób.

Obecnie patrole współzawodniczyć będą ze sobą nie tylko w klasie pierwszej (wojska, KOP i policja), lecz również w klasie drugiej (organizacje o charakterze P.W.). Została nadto stworzona klasa trzecie, w której startować będą patrole organizacji wychowawczych i sportowych (bez broni).

ZGON AUTOMOBILISTY

Znany kierowca automobilowy niemiecki von Delius, zmarł w szpitalu w Bonn, w wyniku ciężkich obrażeń odniesionych w wypadku na zawodach automobilowych w ub. niedzielę o wielką nagrodę Niemiec.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.